

## Netykieta a dyskusje polityczne w czeskim i polskim internecie

Język polityki rządzi się swoimi prawami, które – chcąc nie chcąc – są pochodną praw samej polityki. O ile do roku 1989 w Polsce, a do 1990 w Czechach, opis tego języka nastęrczał pewnych kłopotów, o tyle po przełomie antykomunistycznym w obu krajach znikła przeszkoda, jaką niewątpliwie była ówczesna politycznie wygodna metodologia, w opisanu języka polityki przy użyciu takich kategorii, jak choćby *nowomowa*. Pojawienie się nowego systemu politycznego spowodowało w pierwszym rządzie pojawienie się nowego języka, będącego w użyciu wśród stosunkowo wąskiej nowej grupy polityków. Wkrótce jednak okazało się, że demokracja jako system polityczny nieuchronnie wywiera ogromny wpływ na zwyczaje językowe społeczeństwa.

Zmiana systemu politycznego zbiegła się w czasie także z upowszechnieniem się cyfrowych środków przekazu, szczególnie internetu, który nie tylko przyczynił się do powstania nowych zjawisk językowych, uprzednio nieznanych, ale również wyraźnie zmodyfikował codzienne zachowania językowe, przede wszystkim w zakresie języka pisanego.

Dla językoznawcy internet jest – jak się zdaje na pierwszy rzut oka – wymarzoną obiektem badawczym. Po pierwsze dlatego, że jest on medium powszechnym, szacuje się bowiem, że obecnie na świecie z internetu korzysta prawie 292 milionów ludzi<sup>1</sup> (np. w Polsce, liczącej bez mała 38 milionów obywateli, korzystanie z internetu deklaruje

---

<sup>1</sup> Dane za rok 2004: <http://www.idg.pl/news/70070.html>.

26,7% ogółu<sup>2</sup>). Po drugie dlatego, że w olbrzymim uniwersum internetowym – uniwersum, dodajmy, rozszerzającym się, gdyż w samym tylko roku 2005 przybyło na świecie ponad 17 milionów nowych stron internetowych<sup>3</sup> – jest dość miejsca, by magazynować teksty na skalę, którą porównać można jedynie do Borgesowskiej biblioteki Babel. W efekcie wszystkie te zachowania językowe, a przynajmniej duża ich część jest magazynowana, co umożliwi ich późniejszą analizę.

Aktualność informacji jest dla użytkowników niezmiernie ważna, czego dowodzi fakt, że dla 75% użytkowników internetu w Polsce to właśnie sieć WWW jest podstawowym źródłem wiedzy o otaczającym ich świecie, a dla 63% technologie związane z siecią są głównym narzędziem komunikacji<sup>4</sup>. W świetle tych danych wydaje się oczywiste, że internetowe komunikaty, opisujące wydarzenia widziane przez pryzmat Internetu, muszą nabierać specyficznych cech, tym bardziej, że wymiana opinii i informacji w sieci rządzi się pewnymi prawami regulującymi między innymi formę zachowań językowych. Chodzi tu mianowicie o tzw. *netykieta*.

Neologizm *netykieta* pojawił się 13 lat temu, najpierw w języku angielskim jako *netiquette*, ale nieco później również w innych postaciach sugerujących związek nie tyle z etykietą językową, co z dobrym zachowaniem: *cybermanners*, czy wręcz z szeroko rozumianą etyką: *nethics* (z ang. *network ethics*)<sup>5</sup>. Analogiczne sformułowania funkcjonują również w języku czeskim, w którym przykładowo słowo *netiketa* definiuje się jako „základní pravidla a konvence, [které] je nutné dodržovat v internetových elektronických konferencích”<sup>6</sup>. Pojawienie

---

<sup>2</sup> Por. <http://www.idg.pl/news/77128.html>.

<sup>3</sup> Por. dane Netcrafta: <http://www.idg.pl/news/84074.html>.

<sup>4</sup> Dane z czerwca 2005 r.: <http://www.idg.pl/news/84074.html>.

<sup>5</sup> W zakresie historii pojęcia i prawnych uwarunkowań związanych z netykieta porównaj udostępnioną w internecie pracę Grzegorza Kubasa *Netykieta – kodeks etyczny czy prawo internetu?* ([Http://www.vagla.pl/skrypts/netykieta\\_kodeks\\_etyczny\\_czy\\_prawo.htm](http://www.vagla.pl/skrypts/netykieta_kodeks_etyczny_czy_prawo.htm)).

<sup>6</sup> <http://www.kab.cz/inet/netiketa.htm>.

się tych słów i ich adaptowanie czy to pod postacią językowych kalk czy pozostających pod wpływem języka angielskiego neologizmów sugeruje istnienie wewnętrznej potrzeby pewnej normy językowej, która stanowiłaby niejako tamę dla językowych zachowań przekraczających granicę akceptacji społecznej.

Często (choć nie zawsze) definicje netykiety przybierają postać instrukcji, przykładem może być poniższa, zamieszczona na jednym z czeskich serwerów internetowych:

- „Dodržujte v elektronické komunikaci stejná pravidla, konvence a zásady jako v běžném životě.
- Nebud'te zbytečně útoční či agresivní.
- Nejste středem kybervesmíru. Neočekávejte, že každý hned všeho nechá, jen aby odpověděl na váš dotaz.
- Pokud se dostanete do sporu a ten se přiostrfí, argumentujte k věci. Nepoužívejte osobní invektivy nesouvisející s předmětem sporu”<sup>7</sup>.

Jak widać w sposób mniej lub bardziej świadomy definicje netykiety zbliżają się (lub nie) świadomie do maksym konwersacyjnych Lakoff’a, sformułowanych jeszcze w 1973 roku, a więc na długo przed tym, zanim internet upowszechnił się w kształcie, jaki znamy dziś. Intuicyjnie zatem użytkownicy języka doskonale rozumieją potrzebę pewnych ograniczeń w posługiwaniu się językiem. Jednak czy i na ile owa świadomość rzeczywiście wpływa na zachowania językowe i czy nie jest tylko nieudaną próbą obłaskawienia sumienia użytkowników sieci?

Jako polityczne zjawisko, którego społeczny odbiór może pomóc w udzieleniu odpowiedzi na powyższe pytanie, wybraliśmy komunikaty związane z faktem upublicznienia list rzekomych i faktycznych agentów służb bezpieczeństwa (zarówno w Polsce, jak w Czechach). Tak się bowiem złożyło, że pojawienie się list agentów służb specjalnych w obu krajach wywołało olbrzymie emocje społecznie i miało miejsce prawie w tych samych warunkach (jeśli nie dokładanie w tym samym czasie, to przynajmniej w bardzo zbliżonej sytuacji politycz-

---

<sup>7</sup> <http://www.lupa.cz/clanek.php3?show=4046>.

no-społecznej). Zanim jednak przejdziemy do owej analizy pozwólmy sobie na kilka uwag metodologicznych.

Teksty, na których opierać się będziemy, to komentarze do informacji zamieszczanych w najpopularniejszych internetowych wersjach dzienników: chodzi tu o czeski serwis *iDnes*, będący elektronicznym odpowiednikiem gazety „Mladá Fronta Dnes”, i polskie strony internetowe *Gazety Wyborczej*. Metoda doboru komentarzy musiała się w wypadku polskiej i czeskiej gazety różnić dość znacząco, a to przede wszystkim za sprawą kwestii chronologicznych. Jeśli bowiem idzie o serwisy czeskie, to selekcja, a właściwie jej brak, był spowodowany dużym dystansem czasowym. Sprawa tzw. *Cibulkových seznamů* sięga bowiem roku 1992, kiedy zostały one opublikowane na łamach gazet. Rok 1992 w rozwoju internetu, nie tylko w Czechach, to moment, w którym technologia ta nie była jeszcze dość rozpowszechniona, w efekcie zdecydowanie mniejsza jest ilość materiału tekstowego w dyskusjach internetowych. Z kolei w wypadku polskiej tzw. *listy Wildsteina*, ujawnionej na początku 2005 roku, musiano zastosować selekcję materiału. W samym tylko lutym roku 2005, kiedy to sprawa listy Wildsteina była tzw. *newsem*, opublikowano na łamach „Gazety Wyborczej” wiele artykułów związanych z tym tematem. Nie wszystkie oczywiście spotkały się z żywą reakcją czytelników, jednak te, które zainspirowały internautów do dyskusji stanowiły przynajmniej 15%, a każdy z nich komentowany był co najmniej 300 razy. W niniejszym szkicu ograniczymy się zatem tylko do pierwszego tekstu, który w sumie został skomentowany 469 razy.

Podsumowując, możemy powiedzieć, że teksty czeskie reprezentowane są przez wszystkie komentarze debaty publicznej w internecie, które zachowały się do dziś na stronach *iDnes*, ze strony polskiej wybrano tylko komentarze najżywiej reagujące na nowy fakt życia politycznego, co oczywiście nie mogło pozostać bez wpływu na emocjonalną zawartość tych wypowiedzi. W sumie materiał egzemplifikacyjny w języku czeskim odpowiada 20 stronom znormalizowanego tekstu drukowanego, w języku polskim zaś 90 stronom.

Analiza komentarzy jednoznacznie wskazuje, że podstawowym celem agresji słownej stały się nie tyle osoby mające odmienne zdanie, ile bohaterowie omawianych wydarzeń politycznych. Stąd też pojawiające się określenia takie jak: *STBáci – nieodpowiedzialna banda, zločinci – przymuły, veřejní zločinci – ubeckie kapusie/kapusie, KOMOUŠ<sup>8</sup> – kanalia, spici – agencka gnida, zloději – cyniczna kreatura, smrkáč – žądne krvi hieny, šakale, sepy i kruki PRL, udavačské svině – ham<sup>9</sup>/cham, největší svině – kreatura żydowska, parchanti – darmożady, potvory – suže, blboun – zwykły bydlak*.

Zestawiając ze sobą polskie i czeskie przytoczone powyżej wyrażenia ekspresywne, łatwo zauważyć, że wyrażenia polskie częściej tworzą grupy nominalne składające się z rzeczownika i przymiotnika. W efekcie tworzone są konstrukcje, które dzięki obecności epitetów precyzyjniej oddają stany emocjonalne nadawców, częściej jednak również przekraczają granice etykiety językowej. Podobne zjawisko widać w wypowiedziach polskich z tą różnicą, że ich adresatem są interlokutorzy (wzrasta bowiem ilość obraźliwych sformułowań pod adresem interlokutorów). Jednakże o ile w przykładach czeskich nie było ani jednego takiego przykładu, o tyle na stronach *Gazety Wyborczej* pojawiły się następujące sformułowania pod adresem innych forumowiczów: *Dupo wołowa, Napluj na swój marny dwuzwojowy móźdżek, Gwint cię tam wie, Mentalność masz raczej azjatycko-poddańczą, Matol*.

Biorąc jednak pod uwagę fakt, że materiał polskojęzyczny był czterokrotnie obszerniejszy niż materiał czeski, należy uznać, że opinie o dużej brutalizacji dialogu w internecie są bardzo uproszczone. Jednakże pojawienie się ich na stronach internetowych wydaje się mimo wszystko dużym zaskoczeniem dla czeskiego internetowicza. Warto zatem zwrócić uwagę w tym miejscu na fakt, że ustalenia psy-

---

<sup>8</sup> Zachowujemy tu oryginalną pisownię, uznając że również ona jest w niektórych wypadkach przejawem agresji. Tutaj przykładowo użycie kapitalików jest – zgodnie z netykietą – objawem krzyku.

<sup>9</sup> Podaję tutaj również pisownię oryginalną, niezgodną z normą ortograficzną.

chologów łączących wzrost agresji w internecie ze zjawiskami dysonansu poznawczego<sup>10</sup> czy atrybucji asynchronicznej nie znajdują odzwierciedlenia w wybranym przypadkowo przecież materiale tekstowym, co sugerowałoby konieczność podjęcia dalszych badań nad tymi problemami.

Znamienne jest, że tylko w wyjątkowych sytuacjach przekleństwa użyte w omawianej dyskusji wykazują choćby minimalny stopień finezji, jeśli, oczywiście, w odniesieniu do przekleństw słowo to w ogóle może zostać użyte. Użytkownicy, najprawdopodobniej, ze względu na typowy dla komunikacji internetowej pośpiech dokonują najbardziej oczywistych wyborów językowych. Czasem jednak również w takich wypowiedziach internetowych natknąć się można na swoiście rozumianą dbałość o wyrafinowanie przekazu. Tak chyba bowiem dałoby się wytłumaczyć pojawienie się lekko archaicznego w czeszczyźnie sformułowania *zlovolníci*. Podobnie rzecz się ma w dość specyficznej pod względem użytego słownictwa i składni polskiej frazie *świętym ogniem w kaprawych ślipiątkach wypieprzył* czy też w takich sformułowaniach, jak *spasiony rewolucjonista*, *chamsko-buraczone zachowanie*, *esbecko-gospodarczo-mafijny układ*, *naziolskie mamuty*. Przykłady można by mnożyć. Do nich zaliczyć należy liczne neologizmy, jak *trzęsidupy*, czy niespotykane w codziennym języku polskim deminutiva, jak *kapulki*.

Warto też zwrócić uwagę na przykłady, w których dochodzi do celowego zaburzenia normy graficznej, co ma uniemożliwić programom śledzącym dyskusję i wyłapującym wulgaryzmy, usunięcie danej wypowiedzi. Spotykamy się z nimi zarówno w tekstach polskich, jak i czeskich, co świadczy o uniwersalności pewnych instytucji z internetem związanych, takich na przykład jak moderator forum, który ma przestrzegać, by uczestnicy dyskusji przestrzegali norm netykiety. Internauci starają się oczywiście ominąć tę zinstytucjonalizowaną formę stojącą na straży dobrych obyczajów. W efekcie powstają tak

---

<sup>10</sup> Por. Patricia Wallace, *Psychologia internetu*, tłum. T. Hornowski, Poznań 2004.

dziwne sformułowania jak np. *svi..ě, gó..arze, odpier... się, g....o, sku...syňstwo* itd.

Czasem agresja skierowana na przeciwników politycznych wykracza poza proste i jednoznaczne użycie wulgaryzmów. Zdarza się zatem, że zdanie pozbawione wyzwisk należy uznać za przejaw agresji słownej. Tego typu wypowiedzi wyrażają wulgaryzację pośrednią. Oto przykład:

Komunističtí pohlaváři a STBáci měli být popraveni už dávno. Teď to vypadá, že pobírají těžký důchod, sedí si ve svých vilách a všemu se smějí.

Ale są gorsi: Jurek, Giertych, Dorn gotowi są na każdą nikczemność, aby tylko zaistnieć w mediach.

Oczywiście za najbardziej agresywne wypowiedzi należy uznać te, które łączą zachowania podobne do wulgaryzacji pośredniej z użyciem wulgaryzmu, czego dobrym przykładem może być takie oto stwierdzenie:

[...] bych ještě navrhl lidové soudy a všechny Ty kurvy popravit za vlastizrada a zločiny proti lidskosti. STBákům bych před tím usekal ruce a práškačům vyfízl jazyk.

Przykre tylko, że większość z tych 240 tys. to zdegenerowane kanale wywodzące się ze społeczeństwa katolickiego.

Do podobnej grupy należy zaliczyć komunikaty, które zbliżają się w swej wymowie do frazeologizmów, czy też może raczej retorycznie pojmowanych paremiów, choć oczywiście pojęcia te nie są sobie równoważne. Dobrym przykładem jest sformułowanie kończące „dość łagodne posty”:

[...] hned jsem pochopil: se starými kur.... nový bordel neuděláš

[...] bywają dziewczynki, które dają dupy

Innym, drugim obiektem agresji jest pojmowana jako całościowy kształt ocena zdarzeń politycznych w kraju. W odniesieniu do niej użyte zostają następujące sformułowania: *Stát zákeřníků, donašečů, fízlů* –

*darmozjady w tej zasranej Polsce*<sup>11</sup>, *žumpa – szambo, lumpárna, močál, bordel, sviňárna, zvuľe fizľu a bolševiků, hnus* itd.

Porównując powyższe przykłady polskie i czeskie, trzeba stwierdzić, że w polskich tekstach można zauważyć częstsze wypadki stosowania epitetów przymiotnikowych, co stanowi podstawową różnicę między komentarzami internautów z Polski i z Czech. Ponadto w wypadku tekstów polskich zdecydowanie mniej jest wypowiedzi podsumowujących ogólną sytuację w kraju, a częściej wyrażających własną emocję w odniesieniu do jednostkowego przypadku. Nie jest to wynikiem jedynie błędu statystycznej prawidłowości analizowanego materiału, ponieważ takie zjawisko obserwujemy także w innych komunikatach, nieuwzględnionych w niniejszej analizie. Wnioski z tego faktu można wyciągnąć oczywiście różnorakie, np. że teksty polskie bardziej koncentrują się na meritum sporu, czy też, że w komentarzach czeskich dochodzi do głosu obywatelska troska o całe społeczeństwo. Wybór interpretacji, jak łatwo się domyśleć, będzie w takim samym stopniu zależał od poglądów politycznych, jak i od stereotypów narodowościowych, powstrzymajmy się tu zatem od rozstrzygnięcia.

Reasumując, należy stwierdzić, że funkcjonujące w internecie normy zachowań językowych jedynie po części są zachowane. Wpływ na to mają przede wszystkim instytucje strzegące komunikacji internetowej, które pełnią niejako rolę filtra, w tym przypadku pozytywnego. Wszystko jednak zależy od samych dyskutantów, którzy uważają, że mają prawo wyrażać swoje uczucia w sposób nieskrępowany. Nie biorą wszak pod uwagę odbiorcy, który nie musi akceptować takich form wyrazu ekspresji. Netykieta w internecie więc jest konieczna i spełnia swoją funkcję.

Wniosek ten został wyciągnięty w oparciu o analizę materiału powstałego wokół wyjątkowo gorących sporów politycznych, wywołujących bardzo wysoką emocję (z agresją włącznie), co warto

---

<sup>11</sup> Ponownie zastosowano pisownię oryginalną, która tutaj wynika (chyba) tylko z umowy w zakresie ortografii w dyskusjach internetowych.

podkreślić. Nie zauważono w badanym materiale nadmiernej i przekraczającej codzienne zachowania językowe ilości zjawisk, zwłaszcza zjawisk znanych z języka potocznego. Można powiedzieć nawet, że wręcz przeciwnie: są one hamowane i ograniczane. Jednak jedynym ograniczeniem norm komunikacji internetowej, znanych jako netykieta, jest ich zinstytucjonalizowanie, które działa na chatowców jak prowokacja. Omijanie zakazów zatem może paradoksalnie przyczynić się do zwiększenia wulgaryzacji dyskursu. Netykieta ma sens tylko wtedy, gdy sami zainteresowani chcą jej przestrzegać i pod tym względem różni się od norm językowych, które – przekazywane w drodze kulturyzacji i socjalizacji – nie pozwalają przekraczać powszechnie respektowanych norm językowych. Dowodzą tego skuteczne próby uniknięcia narzucanych przez moderatorów norm poprzez np. zmianę grafii niektórych leksemów czy zwrotów.